

### DYSKUSJA REDAKCYJNA

Kwestia kondycji współczesnych nauk o kulturze, ich przynależności do dziedzin naukowych i usytuowanie dyscyplinarne od wielu lat znajdują się w centrum uwagi badaczek i badaczy. Jednak, zwłaszcza w kontekście ostatnich dyskusji o kształcie polskiej nauki, refleksja nad kulturą i jej badaniem staje się fundamentalna dla usytuowania naszych zainteresowań, formułowania zadań i tworzenia interdyscyplinarnych obszarów współpracy. Dlatego też rozesłaliśmy pytania do autorów reprezentujących zróżnicowane zainteresowania: od kulturoznawczych i antropologicznych po socjologiczne i historyczne, oraz różne jednostki naukowe. Pytaliśmy o następujące kwestie:

1. W polskich badaniach nad kulturą od początku XX wieku wypracowano znaczący dorobek. Jednocześnie pozostawał on w bliskim związku z europejską i światową refleksją nad kulturą. Jakie koncepcje i teorie badań nad kulturą są dla Pani/Pana inspirujące w prowadzonych współcześnie pracach?

2. Istotną kwestią współczesnych badań nad kulturą jest ich interdyscyplinarność oraz współpraca wielu „nauk o kulturze”: kulturoznawstwa, antropologii, socjologii, historii. Dziś zresztą wchodzimy w relacje nawet z przedstawicielami ekonomii czy nauk przyrodniczych. Jak postrzega Pani/Pan sposoby rozwijania badań, które poświęcone są specyficznie zjawiskom kultury oraz jak kształtować pole współpracy integrującego podejścia kulturoznawczego z innymi dyscyplinami w tym zakresie?

3. Jaki pożytek z badań nad kulturą mogą mieć współczesne instytucje kultury i edukacji?

Poniżej prezentujemy odpowiedzi (w porządku alfabetycznym). Mamy nadzieję, że staną się one punktem wyjścia dalszych dyskusji.

### A DISCUSSION IN THE EDITORIAL TEAM

The condition of contemporary cultural sciences, their affiliation to and place among other scientific fields have for years been the focus of many researchers. However, taking into account particularly the recent discussions on the condition of Polish science, a reflection on culture and cultural research becomes pivotal to establishing the context for our interests, identifying tasks and developing interdisciplinary areas of cooperation. To this end, we have asked authors representing diverse interests, from cultural and anthropological to sociological and historical, and different scientific entities to answer the following questions:

1. Polish cultural studies since the early 20th century has produced its own substantial output, while remaining close to European and global ideas regarding culture. Which concepts and theories of cultural research do you find inspiring in contemporary studies?

2. Contemporary cultural research is marked for its interdisciplinarity and collaboration of many “cultural sciences”: cultural studies, anthropology, sociology, history. Nowadays it does not shy away even from economics or natural sciences. How do you see the ways in which research devoted specifically to cultural phenomena is being developed, and how to shape the field of cooperation

between the cultural studies, with its integrating approach, and other disciplines in this respect?

3. How may contemporary cultural and educational institutions benefit from cultural research?

The responses are presented below (in alphabetical order). We hope that they will provide a starting point for a further discussion.

■

**DR HAB. LESZEK KORPOROWICZ, PROF. UJ**  
**UNIwersytet Jagielloński w Krakowie**

1. Choć może się to wydawać paradoksalne, współczesne badania nad kulturą – a to nie znaczy, że wyłącznie nad kulturą współczesną – nieustannie potrzebują inspiracji, jakie płyną z orientacji nazywanych w naukach społecznych humanistycznymi. Tylko pozornie wydawać się to może czymś oczywistym. Badania poświęcone kulturze w różnych obszarach życia społecznego na wiele sposobów obciążone są archaizmami orientacji behawioralnych, funkcjonalnych i strukturalnych, które prowadzą do daleko posuniętych redukcjonizmów. Orientacje behawioralne przeżywają w istocie swój renesans, wzmocnione postęпами ujęć kognitywistycznych, a współcześnie – coraz bardziej popularnymi pomysłami na swoisty rodzaj „humanistyki cyfrowej”. Przywrócenie zainteresowania pełnym zakresem atrybutów kultury symbolicznej, o co apelowały nie tylko socjologia i psychologia humanistyczna, antropologia symboliczna czy hermeneutyka kultury, może przełamać archaiczne konwencje jej analizy, werbalizowane w postaci terminu „zachowania kulturowe” oraz jego wariantów. Pogłębione spojrzenie na korzenie i wielopoziomowość kultury symbolicznej zmusza jednak do odwołań jeszcze wcześniejszych, do problematyki jej dziedzictwa, do rewitalizacji wielu koncepcji istotnych dla zrozumienia ciągłości kulturowej, tożsamości, dynamiki stawania się i wyboru wartości, ich współczesnych aplikacji i transformacji. Pokłady takiego kapitału znajdujemy już w wieku XV, w pionierskich na różne sposoby teoriach ówczesnej myśli politycznej, prawnej, filozoficznej czy teologicznej, w wielkim arsenale aksjologii spraw publicznych polskiego oświecenia i jego kontynuacji we wszystkich późniejszych epokach, łącznie z równie niedocenianym i mało znanym dorobkiem polskiej myśli humanistycznej okresu międzywojennego. To właśnie w tej linii zainteresowania podmiotowością człowieka, w jego bycie indywidualnym i wspólnotowym, widzieć można podstawy zainteresowania aksjologią współczesnej kultury symbolicznej w jej wymiarze autotelicznym, rozwojowym i sprawczym, który integruje nie tylko obraz, ale i działania człowieka współczesnego.

2. Podejście kulturoznawcze jest w historii nauk humanistycznych stosunkowo młode, a jego granice, czy też specyfika, są raczej polem poszukiwań, dialogu oraz twórczych dokonań badaczy zajmujących się kulturą z prawem do

określania własnych założeń konceptualnych. To, co może wydawać się brakiem wyraźnych granic i tożsamości badań kulturoznawczych, jest przejawem otwarcia, kreatywności oraz prawa do twórczej swobody w obrębie refleksji dalekiej od zamknięcia w sztywnych i partykularnych granicach jednego, konkretnego modelu. Można wyrazić nadzieję, że nauki o kulturze nigdy nie zostaną spetryfikowane w obrębie jednego paradygmatu. W istocie istnieje nie jeden, a wiele modeli studiów kulturoznawczych, podobnie jak modeli badań i studiów kulturowych, które bardziej cenią sobie odnajdywanie ważnych elementów, aspektów i prawd obecnych w świecie człowieka i kultury niż zmiennych, arbitralnych i umownych granic konkretnych szkół i dyscyplin naukowych. Celem każdej prawdziwej nauki nie jest bowiem dyscyplinowanie naukowców, ich metodologii, wrażliwości i wyobraźni, ale odkrywanie rzeczywistości kulturowej w wielości sposobów jej istnienia.

3. Badania nad kulturą mogą mieć bardzo różne cele: począwszy od czysto poznawczych, wspomagających, inspirujących, ale także animujących czy kulturotwórczych, na socjotechnicznych kończąc. Dlatego ważną kontrybucją badań i studiów kulturowych na rzecz instytucji oraz systemu edukacji kulturowej jest rola diagnostyczna, która umożliwi planowanie kierunku ich działań, ale także wyznaczająca oczekiwane pola koncentracji na wartościach bliskiego, średniego i dalekiego zasięgu na horyzoncie procesów cywilizacyjnych i społecznych w dającej się przewidzieć przyszłości. Inną funkcją badań kulturowych jest poszerzenie wyobraźni aksjologicznej instytucji kultury, istotnej w definiowaniu kapitału, potencjału i kompetencji twórczych konkretnych osób i społeczności jako fundamentalnych podmiotów kultury. Dynamiczny charakter środowiska społecznego, organizacyjnego i informacyjnego instytucji kultury uzmysławia jednocześnie cechy, jakie powinny mieć badania kulturowe. To, na co muszą wskazywać, to już nie tylko struktury, funkcje i konfiguracje rzeczywistości kulturowej, ale też jej transgresje, przeobrażenia, wewnętrzne transformacje oraz sposób łączenia zasobów dziedzictwa kulturowego z jego współczesnymi wcieleniami, wyzwaniem i możliwościami. Ujawnienie tego typu dynamizmów może wspomóc reformowanie sposobu funkcjonowania i zarządzania współczesnymi instytucjami kultury, a także ich generalnych koncepcji, które muszą często odejść od znanych nam form istnienia z racji zupełnie odmiennego definiowania współczesnej przestrzeni kultury, ulegającej znaczącej deterytorializacji, usieciowieniu, mobilności, a także hybrydyzacji form swojego społecznego funkcjonowania, rozpiętego pomiędzy rzeczywistością realną i wirtualną.

1. While it may seem to be a paradox, contemporary cultural studies, not necessarily limited to contemporary culture only, are in need of constant inspiration that comes from orientations which social sciences label as stemming from the humanities. This may only appear to be obvious. Research devoted to culture in various areas of social life is in many ways burdened with archaisms of behavioural, functional and structural orientations which lead to far-reaching reductionisms. Behavioural orientations are in fact experiencing their revival now, reinforced with the progress of cognitive approaches, and contemporarily, with

ever more popular ideas of what has come to be known as “digital humanities”. With the interest in the entire range of attributes of symbolic culture restored, which was called for not only by sociology, humanistic psychology, symbolic anthropology and hermeneutics of culture, it is possible to break the archaic conventions of its analysis, verbalized in the term “cultural behaviour” and its variants. However, a deeper insight into the roots and multiple levels of symbolic culture calls for further exploration of even earlier references to its heritage and for the revitalization of many concepts relevant to the understanding of cultural continuity, identity, dynamics of becoming and choosing values, together with their contemporary applications and transformations. It is a kind of capital that may be found already in the 15th century, in the then pioneering theories of political, legal, philosophical and theological thought, and in the great arsenal of the axiology of public affairs in the times of the Polish Enlightenment, later continued in the subsequent epochs, in combination with just as underrated and not widely known achievements of Polish humanistic thought of the interwar period. It is exactly this line of interest in human subjectivity, both through the individual and communal sense of self, that results in a rising interest in the axiology of contemporary symbolic culture in its autotelic, developmental and causative dimension which integrates not only the image but also the actions of the contemporary human.

2. Cultural studies represents a relatively young approach in the history of the humanities. Its boundaries or specificity continue to be a field of exploration, dialogue and creative achievements of cultural studies researchers who have the right to define their own conceptual assumptions. What may seem to look like the lack of clear boundaries or identity of cultural studies is in fact a manifestation of its open-mindedness, creativity and the right to creative freedom within a reflection that is far from reducing itself to a strict and individually specified framework of one particular model. One can hope that cultural studies will never allow themselves to be petrified into a single paradigm. In fact, there exists not one but many models of cultural studies, similarly to multiple models of cultural research and analyses, which prefer to search for significant elements, aspects and truths in the human world and culture rather than for certain variables, arbitrary and conventional boundaries delineated into a specific school of thought or scientific discipline. The goal of every real science is after all not to discipline its researchers and their methodology, sensitivity and imagination, but to discover cultural reality in the multitude of its forms of existence and manifestations.

3. Cultural research can pursue very different goals: from the purely cognitive, supportive and inspirational ones to those related to cultural animation, culture-forming and social engineering. Therefore, cultural studies and cultural research contribute significantly to cultural education system and cultural institutions, for example through diagnostic activity. Based on such diagnoses, the future direction of cultural operations may be planned and fields of focus may be defined with respect to short-, middle- and long-term values, as expected on the horizon of civilizational and social processes in the foreseeable future. Another function of cultural research is to broaden the axiological imagination of cultural

institutions, which is crucial for defining the capital, potential and creative competences of specific people and communities as fundamental subjects and agents of culture. The dynamic nature of the social, organizational and informational environment of cultural institutions makes us also realize the qualities that cultural research should have. What they should point out are no longer merely structures, functions and configurations of cultural reality, but also its transgressions, modifications, internal transformations and the way in which the cultural heritage resources may be linked to their contemporary manifestations, challenges and opportunities. Once revealed, this type of dynamisms may support the reform of the operation and management of contemporary cultural institutions. It may even change their general concept which in many cases will require shifting away from their current well-established form of existence. This might be enforced by the total shift in our contemporary approach to cultural space which is nowadays characterized by significant deterritorialisation, networking, mobility and hybridization of forms of its social functioning, constantly spread between the real and virtual world.



**DR HAB. RAFAŁ KOSCHANY**  
**UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

1. W odpowiedzi na tak sformułowane pytanie najchętniej odwołałbym się do tych obszarów w tradycji badań nad kulturą, które do dziś wykazują się żywotnością i dają inspiracje zarówno do (swego własnego) dalszego rozwoju, jak i konstituowania się kolejnych, nowszych (sub)dyscyplin, koncepcji, nurtów badawczych. Przykładem interesującym z mojej perspektywy – i w pewnym sensie modelowym dla tak zakreślonego oglądu – wydaje się semiotyka kultury, której metodologiczne podstawy przygotowali i rozwinęli badacze ze szkoły tartusko-moskiewskiej. Z oczywistych względów pominę tu kwestię owych początków i całej bogatej tradycji szkoły, by podkreślić jedynie jej aktualność – o której najlepiej świadczy dawno już dokonany zwrot od dominującej niegdyś semiotyki sztuki (w tym semiotyk konkretnych jej dziedzin: literatury, filmu, teatru, architektury, muzyki itd., w ramach której pokutowało przekonanie o ich językowo-podobnej naturze) do semiotyk rozmaitych zjawisk i praktyk kulturowych, gdzie oczywiście ciągle chodzi o sposoby ich „czytania”, jednakże z uwzględnieniem samego podmiotu biorącego w nich udział. W ten sposób na przykład próbowałem kiedyś przeanalizować tradycję tzw. semiotyki miasta i przedstawić jej możliwe aktualizacje: od „czytania” miasta jak księgi czy palimpsestu (Jurij Łotman o Petersburgu, Władysław Panas o Lublinie) do jego bardziej współczesnych ujęć jako struktury żywej, w której rozmaici aktorzy na różne sposoby (często bardzo świadomie) biorą udział w „pisanii” kolejnych warstw. Przede wszystkim jednak tradycja semiotyczna pozostanie dla mnie szkołą podstawową w zakresie czytania,



interpretowania, rozumienia różnorodnych i coraz bardziej skomplikowanych wewnątrznie „tekstów”, procesów, zjawisk, praktyk kulturowych. To już nie jest tak twarda, logiczna i pretendująca do omnipotencji teoria kultury jak kiedyś, ale nadal wymagająca twardych podstaw. Dlatego też z jednej strony z przykrością obserwuję, jak narzędzia czy choćby samą terminologię wypracowaną przez semiotyków wykorzystuje się bez należytego, jak sądzę, i merytorycznego odwołania do owej tradycji, z drugiej jednak strony odczuwam niemałą satysfakcję z takiego obrotu spraw, zaznaczając, że dopiero we współczesnej semiotyce kultury, jak się wydaje, następuje interesujące mnie rzeczywiste spotkanie teorii i przedmiotu jej zainteresowania, który to proces można by nazwać praktykowaniem teorii.

2. Na postawione pytanie odpowiem w kontekście osobistych doświadczeń: na doktoranckie studia kulturoznawcze przywędrowałem z innego – literaturoznawczo-filmoznawczego – obszaru, a zatem, z jednej strony, niejako na własną rękę i ze względu na podjęte badania musiałem sobie wszystkie te perspektywy zintegrować, z drugiej zaś – zawsze podkreślałem i doceniałem swój zróżnicowany *background*, już na wstępie dający mi nieco inne możliwości. Poza tym ostatnie dwie, trzy dekady instytucjonalnego (co podkreślam) funkcjonowania kulturoznawstwa to okres, w którym doszło do głębokich przekształceń i przeobrażeń: od kulturoznawstwa często pojmowanego jako integracja dyscyplin (zarówno ich „przedmiotów” i metodologii, jak i badaczy, którzy z tych dyscyplin się wywodzili) do kulturowego przeobrażenia i owych dyscyplin, i – jeśli można tak powiedzieć – samych badaczy, wywodzących się z ośrodków innych niż kulturoznawcze. Konsekwencje tzw. zwrotu kulturowego, przede wszystkim w aspekcie badań szczególnie mnie interesujących, mają trzy aspekty. Po pierwsze, nawoływania do uwzględnienia (kulturowego) kontekstu w refleksji nad literaturą czy filmem wydawały się bezdyskusyjnie ważne ze względu na próby przewyciężenia dominującej wcześniej poststrukturalistycznej dezynwoltury. Po drugie, z perspektywy długiego trwania było widać, że kontekstowa interpretacja (mniejsza o jej konkretny profil: feministyczny, genderowy, postkolonialny itd.) to jednak pewna stała w humanistyce, o którą dopominał się już na przykład Janusz Sławiński w strukturalistycznej, jak mogłoby się wydawać, teorii interpretacji dzieła literackiego. I wreszcie, po trzecie, co traktuję tu jako wyjątkowo satysfakcjonującą z własnej perspektywy konieczność, owe metodologiczne przemiany, nawet jeśli będziemy niechętni nazywaniu ich zwrotami, szły w parze ze zmianami instytucjonalnymi, zarówno na polu literaturoznawstwa (patrz: kulturowa teoria literatury), jak i filmoznawstwa (wiele z założeń tzw. Nowej Historii Filmu/Kina jest zgodnych z postulatami tak rozumianych kulturowych przekształceń refleksji humanistycznej, w tym refleksji nad sztuką).

3. W obu przypadkach – instytucji kultury i edukacji – z pewnością można udzielić tu odpowiedzi pozytywnej, jednak ze względu na własne doświadczenia i obserwacje odniosę się tylko krótko do drugiego z nich. W ramach tej oczywistej diagnozy od razu trzeba wskazać na pewien impas, który oczekiwanym i teoretycznie uzasadnianym (deklarowanym) pożytkom nie pozwala się w pełni realizować. Otóż wydaje się, że w tej najprostszej, wynikającej z pytania zależności (badania nad kulturą vs. edukacja) ewentualna skuteczność mariażu rozbija się

*de facto* – jak to zwykle zresztą bywa – o dwie składowe: system i jego aktorów. W pierwszym przypadku – znów: w najprostszym ujęciu – chodziłoby o system edukacji i jego składowe na różnym poziomie zależności administracyjnej, hierarchicznej czy merytorycznej (w jakim zakresie nowe ustalenia badaczy i ich propozycje wykorzystania wyników badań na potrzeby szkoły ujmowane są w podstawach programowych, na ile i w jaki sposób konkretna realizacja tych potrzeb jest egzekwowana, jak dalece elastyczna okaże się sama szkoła, jej dyrekcja itp.). Druga zaś kwestia dotyczy już samych nauczycieli, ich potrzeb czy konieczności spełniania się w owym mariażu, odwagi w ewentualnej „walce” ze wspomnianymi wcześniej elementami systemu, determinacji w dokształcaniu się, wreszcie pasji w próbach zarażenia swymi pomysłami wszystkich aktorów systemu, przede wszystkim zaś samych uczniów.

1. In response to the question formulated in this way, I would like to refer to these areas in the tradition of cultural research which still continue to prove vital and offer inspiration both for (their own) further development and the rise of new (sub)disciplines, concepts and research trends. An example that seems interesting from my perspective, and in a way also model-wise under the viewpoint adopted in the question, would be semiotics of culture, the methodology of which was prepared and developed by researchers from the Tartu-Moscow school. For obvious reasons I shall not discuss here the origins and rich tradition of the school. Instead, I want to stress its validity best evidenced by the shift from the once dominant semiotics of art (together with the semiotics of its respective fields, i.e. the semiotics of literature, film, theatre, architecture, music, etc., and the prevailing belief in their language-like nature) to the semiotics of various cultural phenomena and practices. While being equally focused on themselves and how to “read” them, they also take into account the subject that participates in them. This is the way in which I once tried to analyze for example the tradition of urban semiotics with its possible updated forms: from “reading” the city like a book or a palimpsest (Yuri Lotman about Petersburg, Władysław Panas about Lublin) to its more contemporary depictions as a living structure in which various actors in various ways (often very consciously) partake in “writing” its subsequent layers. However, for me the semiotic tradition will remain first and foremost the primary school of reading, interpreting and understanding various and ever more elaborate “texts”, processes, phenomena and cultural practices. While this may no longer be such a firm, logical and omnipotence-aspiring theory of culture as it used to be, it still claims solid fundamentals. Therefore, on the one hand, I regret to see the tools and terminology developed by semiotics being used without, in my opinion, a solid and factual reference to its tradition, but on the other hand, such turn of events fills me with satisfaction. As it seems, it is only in the contemporary semiotics of culture that the meeting of the theory and the object of its interest, which also constitutes my field of interest, truly takes place – it is a process in which theory gets to be practised.

2. I would like to answer this question by referring to my personal experience: I continued my PhD education in cultural studies having come from a different

field – namely that of literary and film studies. Therefore, on the one hand, acting on my own initiative and for the sake of my research, I had to single-handedly integrate all of these perspectives. On the other hand, I have always emphasized and appreciated my diverse background which has equipped me with slightly different possibilities already at the outset of my career. Moreover, the last two or three decades of the institutionalized (which cannot be stressed enough) functioning of cultural studies have brought profound changes and transformations: from cultural studies often understood as integrated disciplines (both in terms of their “subjects” and methodologies, and researchers that have stemmed from them) to the cultural transformation of these disciplines and, if one can say so, their researchers stemming from other circles than cultural studies. The consequences of this cultural shift, particularly in terms of research that constitutes the focus of my interest, are characterized by three aspects. Firstly, calling for the inclusion of a (cultural) context in the literature or film studies seemed to be of unquestionable merit, particularly in the light of attempts to overcome the previous dominance of the nonchalant post-structuralist approach. Secondly, from the long-term perspective it became evident that contextual interpretation (regardless of its specific profile – be it feminist, gender-oriented, postcolonial, etc.) provides a certain constant in the humanities, long postulated for example by Janusz Sławiński in his structuralist, as it appeared, theory of interpretation of a literary work. Thirdly and finally, which I from my own perspective find particularly satisfactory, these methodological transformations, even if we refuse to acknowledge them as shifts or turns, came hand in hand with institutional changes, both in the field of literary studies (see: cultural theory of literature) and film studies (many of the assumptions of the so-called New Film/Cinema History are consistent with the postulates made under the thus apprehended cultural transformations of humanistic reflection, including a reflection on art).

3. The answer is positive both in the case of cultural institutions and education; however, basing on my own experience and observations I would like to refer briefly only to the latter. While obvious, this positive diagnosis seems to also reveal a certain impasse which prevents the expected and theoretically justified (declared) benefits from materializing in their entirety. As far as the simplest relationship indicated in the question, i.e. cultural research vs. education, is concerned, the possible effectiveness of the marriage of these two depends, as is usually the case, on two components: the system and its actors. To put it again in the simplest terms, the former denotes the system of education with all its components and their interrelations at different administrative, hierarchical and content-related levels. (To what extent are the new findings and researchers’ proposals for their use at school included in the curriculum? How and to what extent is the specific implementation of these needs enforced? How flexible is the school, its directors, etc.?) The latter concerns teachers, their needs and willingness to fulfil themselves in this marriage. It is about their courage to “fight” the aforementioned elements of the system, determination to continue their own education, and finally, their passion in pitching their ideas to all actors involved in the system, particularly to students.



1. Dla osoby studiującej socjologię, dorastającej naukowo w czasie zmiany systemowej i nie bardzo identyfikującej się ani z tym, co stare, ani z tym, co nowe, ale za to z fascynacją obserwującej gwałtowne przeobrażenia porządku kulturowego, międzyludzkich relacji i dostępnych form ekspresji, samonarzucającymi się nurtami refleksji teoretycznej oraz badań kultury stworzonymi w Polsce były: po pierwsze, studia nad alternatywnością, subkulturami, kulturą niezależną, znaczone takimi nazwiskami, jak Aldona Jawłowska czy Jerzy Wertenstein-Żuławski; po drugie, długa tradycja myślowa, skoncentrowana wokół kulturowego charakteru ludzkiego działania, wyrażona w najdojrzalszej formie przez Znanieckiego, ale posiadająca też inne bliskie mi emanacje – koncepcje *homo eligens* oraz stylów życia Andrzeja Sicińskiego czy uczestnictwa w kulturze Andrzeja Tyszki; po trzecie, oryginalna i dająca solidne podstawy do badania przemian polskich miast, kulturalistyczna wizja miejskości Aleksandra Wallisa; po czwarte, zainteresowanie codziennością i tym, co prozaiczne, określone przez prace Bystronia, Mencwela, Sulimy czy Brach-Czajny; po piątą w końcu (choć pewnie listę tę można by poszerzać w nieskończoność – nie można być przecież nigdy do końca pewnym, co nas kształtowało), urzekająca mnie też zawsze Ingardenowska koncepcja dzieła, a zwłaszcza zawarte w niej przekonanie o relacyjności kultury i potencjalności wszystkiego, co jest przedmiotem naszego doświadczenia. Jak istotna jest to koncepcja, potwierdzają nie tylko współczesne wojny kulturowe, ale też codzienne doświadczenie komunikacji zapośredniczonej przez sieci. Jeżeli miałbym określić, co z tych polskich tradycji badań nad kulturą inspiruje mnie dzisiaj, to pewnie wskazałbym koncepcję kultury Znanieckiego – głęboko humanistyczną, a przy tym systemową; akcentującą ludzką podmiotowość, ale też regulacyjną rolę wartości; proponującą śmiało, acz nieco niedocenione ujęcie materialności i roli przedmiotów w ludzkim świecie.

2. Nigdy szczególnie nie zastanawiałem się nad tym, czy istnieje jakaś dająca się zamknąć w zbiorze kilku cech specyfika ujmowania kultury przez socjologię, kulturoznawstwo, antropologię czy historię. Wychodziłem raczej z założenia, że każda z nauk badających kulturę konstruuje nieco inny aspekt, ale zarazem wszystkie one sprawiają, iż kultura staje się bogatsza, wielowymiarowa, wyposażona w bardziej złożoną samoświadomość. Na każdym kroku doświadczałem też tego, że socjologowi kultury bliżej do kulturoznawcy czy antropologa niż do socjologa przemysłu czy polityki. Dlatego też dosyć bezprzedmiotowa wydaje mi się dyskusja o tym, co zrobić, by uczynić badania kultury bardziej interdyscyplinarnymi. Ważniejszy jest chyba namysł nad tym, jak sprawić, by interdyscyplinarność, tak charakterystyczna w badaniach kultury, stała się normą również w innych rejonach pola naukowego.

3. Instytucje, zgodnie ze źródłosłowem tego pojęcia, to coś zastanego i zestalonego, trwanie w czasie stanowi zaś zarówno o sile, jak i o słabości tego typu podmiotów. O sile, bo niezmiennosc wyposaża instytucje w zdolność do regulacji naszych działań i reprodukcji rzeczywistości. O słabości, bo zestalenie generuje rutynę i rytualizm, prowadzi do zerwania więzi z tym, co żywe, wymusza koncentrację na podtrzymywaniu własnego *status quo*. Oglądane z takiej perspektywy badania kultury są niezbędne instytucjom z kilku podstawowych względów: po pierwsze, stanowią rodzaj zwiadu pozwalającego utrzymać tym podmiotom kontakt ze światem (zarówno tym zewnętrznym, w postaci zbiorowości, której instytucja jest częścią, jak i tym wewnętrznym, autorefleksyjnym, do którego dostęp dają na przykład badania ewaluacyjne); po drugie, badania wytwarzają bezpieczną dla instytucji przestrzeń refleksji i eksperymentu, pozwalającą testować nowe scenariusze tego, co mogłoby się dopiero zdarzyć. Laboratoryzują działania instytucji, a co za tym idzie – minimalizują ryzyko i koszty, jakie niesie ze sobą zmiana; po trzecie, o czym często się zapomina, badania to również okazja do tkania sieci z tymi, którzy korzystają z oferty instytucji lub są obecni w jej otoczeniu, moment zawieszenia rutyny, otwierający przestrzeń do (auto)refleksji, sytuacja wymiany, a więc też szansa na wprowadzenie w obręb instytucji nowych zasobów. Tego rodzaju powody, sprawiające, iż badania kultury są ważne dla zajmujących się nią instytucji, moglibyśmy mnożyć. Nie mamy bowiem problemu z uzasadnieniem potencjalnej ważności takich analiz dla instytucji, raczej z wpleceniem tych pierwszych w codzienność pracy tych drugich. W rezultacie prowadzenie badań przez instytucje kultury jest wciąż odstępstwem od normy, ekscysem, czymś, co postrzega się w nich jako może i pożyteczne, ale też zasadniczo zbędne. Zmiana tego stanu rzeczy nie jest możliwa przez prostą akwizycję zleceń badawczych. Można jej dokonać, jedynie dzieląc się narzędziami, pozwalającymi samej instytucji prowadzić analizy tego, co dla niej ważne. Tylko tak jesteśmy w stanie sprawić, iż badania kultury, stając się integralnym aspektem każdego działania podejmowanego w jej obrębie, będą też bardziej istotne i poznawczo, i praktycznie.

1. For a person that studied sociology and matured academically at the time of the systemic transformation in Poland, who did not really identify either with the old or with the new, but observed with fascination the rapid changes in the cultural order, interpersonal relations and available forms of expression, it was only obvious and natural to become interested in the following theoretical trends and cultural research emerging in Poland at that time: firstly, studies of alternative trends, subcultures and independent culture by such great figures as Aldona Jawłowska and Jerzy Wertenstein-Żuławski. Secondly, a long tradition of thought revolving around the cultural character of human action, expressed in the most mature way by Znaniecki, but taking also other forms, equally close to me, such as the concepts of *homo eligens* and life styles by Andrzej Siciński, or that of cultural participation by Andrzej Tyszka. Thirdly, the culturalist vision of the city by Alexander Wallis, original and providing a solid basis for the study of urban transformation in Poland. Fourthly, interest in everyday life and its mundane routines, shaped by the works of Bystron, Mencwel, Sulima and Brach-Czaina. Fifthly and

finally, although this list may probably be continued indefinitely as one can never be sure what has defined them, I was always fascinated by Ingarden's concept of a work, particularly its belief in the relational character of culture and potentiality of everything that turns into a subject of our experience. The significance of this concept is nowadays confirmed not only through contemporary culture wars but also in our everyday experience of network-mediated communication. If I were to specify which of these Polish traditions of cultural research inspires me today, I would probably point to Znaniecki and his concept of culture. Both deeply humanistic and yet highly systemic, it emphasizes human subjectivity while stressing the regulatory role of values. It is an idea that proposes a bold while still rather underrated approach to materiality and the role of objects in people's world.

2. I have never really wondered whether there exists a certain set of features that would allow to capture culture specifically through the eyes of sociology, cultural studies, anthropology or history. Instead, I have always believed that each of the sciences that deal with studying culture constructs a slightly different aspect of it, while all of them put together contribute to culture becoming richer, more multi-dimensional and to it growing a more complex self-awareness. Throughout my whole career as a sociologist of culture I have always felt closer to a cultural scientist and an anthropologist than to a sociologist of industry or politics. In the light of this, it seems pointless to me to discuss what should be done to make cultural research more interdisciplinary. I believe it is more important to think how to turn this interdisciplinarity, so characteristic of cultural research, into a general standard also in other areas of science.

3. Based on its etymology, the term "institution" denotes something established and fixed in time. However, duration in time is precisely what may serve as a testimony to both a strength and a weakness of entities of this type. On the one hand, it is their strength because the constancy of institutions gives them the ability to regulate our actions and reproduce reality. On the other hand, it is their weakness because being fixed in time generates routine and ritualism, which breaks the bond between the institution and life outside of it, turning it into an entity mostly preoccupied with how to maintain its own status quo. Viewed from this perspective, cultural research is indispensable for such institutions for a number of fundamental reasons. Firstly, it is their form of reconnaissance or a scouting activity through which they continue to remain in touch with the world (both the external one, i.e. within the community of which the institution is a part, and the internal, self-reflective one, accessible for example through evaluation studies). Secondly, research provides the institution with a safe space for reflection and experimentation in which it can test new scenarios of what could happen; it is its laboratory which allows the institution to minimize risks and costs of change. Thirdly, an aspect that is often overlooked, research provides an opportunity to include in the network also the beneficiaries to whom the institution's offer is addressed, as well as others; it is a moment when routine is suspended and a new space opens up for (self-)reflection; it enables exchange and may therefore enrich the institution with new resources. The list of similar reasons why cultural

research is important for cultural institutions could go on and on. The problem is not how to justify the potential significance of such analyses for these institutions, but rather how to turn the former into a regular part of the latter's everyday work. Consequently, conducting research by cultural institutions still constitutes a deviation from the norm, an act of extravagance, perceived by them as something possibly useful but essentially unnecessary. This cannot be changed simply by intensified acquisition of research orders. It will be possible only when tools are shared that allow the institution itself to analyze what is important to it. This is the only way in which we can ensure that cultural research will be more significant, both in its cognitive and practical sense, by making it an integral aspect of every action undertaken as part of it.

■

**DR HAB. TOMASZ MAJEWSKI, PROF. UJ**  
**UNIwersytet Jagielloński w Krakowie**

1. Zasadniczy kierunek przemian praktyk społecznych i kulturowych w ostatnich trzech dekadach pozwala postawić hipotezę, że kulturę późnonowoczesną należy rozpatrywać w kategoriach odpowiednich dla „kultury postautonomicznej” (przez prof. Annę Zeidler-Janiszewską opisywanej także jako „wtórny synkretyzm magiczny”, a więc jako sytuacja współczesnego zacierania się klarownych podziałów, po uprzednim rozdzieleniu domen sztuki, nauki i religii w XVII–XVIII wieku). Wiele zjawisk eksplorowanych przez kulturoznawstwo pasuje do takiego rozpoznania. Z jednej strony są to nowe technologie i praktyki rozwijane w obszarze *social media*, które przenikają do rdzenia „osobowości ludzkiej”, archiwizując codzienne życie, wytwarzając markery tożsamości i algorytmizując podstawowy horyzont rozumienia. Mieszczą się tutaj kultura wizualna jako społeczny „powrót obrazów-idoli” i performanse’y jako „nowe formy rytuałów”. Z drugiej strony są to liczne dyskursy eksperckie: medyczny, legislacyjny, ekonomiczny, które definiują cele-wartości bezosobowo, „ponad naszymi głowami” i jednocześnie „kolonizują nasze życie”, ingerując głęboko w wymiar wyodrębnianej (choćby postulatywnie, kontrfaktycznie) autonomii kultury i w autonomię osoby. Te procesy nie pozwalają w sposób niearbitralny wydzielić we współczesnym świecie tego, co jest jego dalszą racjonalizacją i Weberowskim „odczarowaniem”, od tego, co należy do procesów reifyzacji, regresji, cofania się procesów emancypacyjnych (czego ostatnio – i to nie tylko w Polsce – silnie doświadczamy).

Z tego także powodu bardzo ważna wydaje się obecnie perspektywa kulturowo i technologicznie sprofilowanej archeologii mediów, pozwalająca nakreślić (odsłonić) w perspektywie długiego trwania historyczną ciągłość zachodzącą pomiędzy dawnymi „technikami kulturowymi” (w rozumieniu Thomasa Macho i Bernharda Siegerta) a współczesnymi protokołami nowych mediów. Widzę te badania jako część genealogii nowoczesności. Do tego dołącza ostatnio (w ramach

przedłużenia refleksji nad antropoceniem, rozwijanej do pełnoformatowej postaci geohistorii) perspektywa biosemiotyczna, związana z neotenią (tj. „niegotowością biologiczną” człowieka) oraz protetycznym „nadbudowywaniem ludzkiej kultury” – co pozwala na nowo postawić pytania o relacje między technologiami a kulturą symboliczną, nawiązując do słynnego pytania Jerzego Kmity: jak jest możliwa kultura bez symboli?

Widać już po dwóch dekadach, że współwystępowanie różnych zakresowo i epistemicznie zwrotów metodologicznych (lingwistycznego, performatywnego, obrazowego, przestrzennego itp.) nie pozwoliło, niestety, na rekonstrukcję pełnego zasięgu dyscyplinarnego pola badań kulturowych; w znacznym stopniu przyczyniło się ono jedynie do odświeżenia paradygmatu humanistyczno-interpretacyjnego, który od dawna nie jest dla potrzeb kulturoznawców wystarczający. W świetle tego lepiej stała się także widoczna zależność kanonicznych teorii kultury od wyobrażeń i aksjologii klasyczo-nowoczesnych społeczeństw (na przykład u Floriana Znanieckiego i Maxa Webera). Dlatego zrekonstruowana na nowych zasadach teoria kultury nie powinna w przyszłości abstrahować od aksjonormatywnych regulacji właściwych kulturze nowoczesnej (określających także cele poznawcze nauki jako podsystemu w nowoczesnym społeczeństwie i wzajemnie – w sprzężeniu zwrotnym – przez nią regulowanych). W tym miejscu narzędzia teoretyczne kulturoznawstwa spotykałyby się z perspektywami ukazanymi przez Bernarda Stieglera w trylogii *La technique et le temps*, a także z analizami wewnętrznej złożoności wiedzy (akademickiej, krytycznej, praktycznej, publicznej) i jej instytucjonalnych uwikłań autorstwa Michaela Burawoya.

2. Istotną cechą współczesnych badań nad kulturą jest ich interdyscyplinarność oraz współpraca wielu „nauk o kulturze”: kulturoznawstwa, antropologii, socjologii, historii. Dziś zresztą wchodzimy w relacje nawet z przedstawicielami ekonomii czy nauk przyrodniczych.

Jak postrzegam sposoby rozwijania badań, które poświęcone są specyficznie zjawiskom kultury oraz jak kształtować pole współpracy integrującego podejścia kulturoznawczego z innymi dyscyplinami w tym zakresie? Odpowiedziałem na to pytanie po części wcześniej. Uważam, że o kulturze nie da się dzisiaj myśleć na serio teoretycznie „poza technologią i poza biologią”. Sfera regulacji aksjologicznych jest spleciona z wymiarem techniczno-materialnym; dzieje się tak zarówno w wymiarze doświadczenia jednostek, jak i w porządku rytuałów zbiorowych (symboli jako formy „regulacji kolektywnej ekspresji i motoryki”, jak pisał Aby Warburg), kultura jawi się współcześnie zawsze jako „nieczysta”, symbiotycznie łącząca się z życiem innych nieludzkich istot w procesie złożonego „metabolizmu”. W mojej opinii zebraliśmy w ostatnich dekadach tak dużo nowej wiedzy szczegółowej, że konieczne będzie wypracowanie holistycznej perspektywy teoretycznej, która historycznie świadome kulturoznawstwo będzie coraz częściej łączyć – w ramach poszukiwania kulturowego długiego trwania – z archeologią kognitywną, etologią, biosemiotyką, etnobotaniką, historią techniki. Oznacza to dwie rzeczy: po pierwsze, konieczność przemyślenia z tej perspektywy na nowo antynaturalistycznych założeń nauk o kulturze z okresu przełomu antypozytywistycznego; po drugie, badanie technik (ich długiego trwania, niekiedy od



rewolucji neolitycznej) w ramach „kulturowej historii technik i nauki”, a także szerzej rozumianej analizy „logik kulturowych w obrębie wiedzy” (co byłoby także zmierzaniem się z podejściem socjologii wiedzy, które wymaga w tym zakresie dopełnienia). Innymi słowy, zachodzi tutaj paradoks, z którego tylko nieliczni zdawali sobie sprawę w początkach wszechobylskiego „zwrotu kulturowego”. Mianowicie również kulturalizm (a nie wyłącznie naturalizm), jak pisał Krzysztof Łukasiewicz, może stać się w badaniach kultury perspektywą redukcjonistyczną i myślowo ograniczającą. W pożądanym przekroczeniu kulturalizmu trzeba zarazem pamiętać o tym, by zachować to, co w nim istotne: by rozpatrywać łącznie aksjologiczną „sprawczość kultury” i materialną „sprawczość natury” (wraz z ich mediacjami, inwersjami – hodowli, uprawy, kulturo-natury oraz ontologicznym asamblażem obu: współczesną techno-nauką).

3. Pożytek z badań nad kulturą jest znaczny. Najkrócej rzecz ujmując – bez pewnej dozy praktyki i treningu teoretycznego wielu ważnych zjawisk kultury (nowych, emergentnych) po prostu nie widać. Bez takich badań nie rozwinęłyby się także nowe praktyki instytucjonalne: kuratorskie, artystyczne, animacyjno-kulturowe. Wiedza kulturoznawcza pozwala także instytucjom kultury „zrozumieć siebie”, czego dobrym przykładem jest nowa muzeologia i kulturoznawcze ujęcia narracji muzealnych. Od dawna zresztą działania animacyjne, kulturoznawcze i etnograficzne „badania w działaniu” oraz praktyki sztuki współczesnej przenikają się i oddziałują na siebie z dobrym skutkiem.

1. Taking into account the primary direction of changes in social and cultural practices in the last three decades, one may suggest a hypothesis that post-modern culture should be analyzed in categories appropriate for “post-autonomy culture” (also referred to by Prof. Anna Zeidler-Janiszewska as “secondary magical syncretism”, i.e. a situation characteristic of modern times in which the clear division between the previously separate domains of art, science and religion, established in the 17th and 18th century, begin to get blurred again). Many phenomena explored by cultural studies match such a diagnosis. On the one hand, there are the new technologies and practices developed in the area of social media, which penetrate the very core of “human personality” by archiving everyday life, generating identity markers and algorithmizing the basic horizon of understanding. Visual culture fits in here as a social “return of cult images”, together with performances perceived as “new forms of rituals”. On the other hand, we have numerous expert discourses, medical, legislative and economic ones, in which goals-values are defined in impersonal terms, “above our heads”, “colonizing our life” by permeating deeply the dimension of isolated (even if it is only postulated and thus counterfactual) autonomy of culture and autonomy of a person. Because of these processes it is impossible to non-arbitrarily identify what in the modern world constitutes its further rationalization and Weberian “disenchantment”, distinguishing it from processes that fall under the category of re-mythologizing, regression and gradual reversal of emancipation processes (recently strongly experienced in Poland).

Therefore, the perspective of the culturally and technologically profiled media archaeology seems to be very important today, as it allows to maintain (reveal) in

the long-term perspective the historical continuity between the former “cultural techniques” (as defined by Thomas Macho and Bernhard Siegert) and modern protocols of the new media. To me this research constitutes part of genealogy of modernity, recently additionally supplemented (as part of extended reflection on the Anthropocene, developed into a fully-fledged form of geohistory) with a bio-semiotic perspective related to neoteny (i.e. “biological unreadiness” of humans) and the prosthetic “superstructure of human culture”. In the light of this, it seems reasonable to once again ponder on the relationship between technology and symbolic culture, and a famous question once asked by Jerzy Kmita: How is culture possible without symbols?

Despite the application of methodological terms from different fields and of different epistemology (linguistic, performative, pictorial, spatial, etc.), in the past two decades we unfortunately have not been able to reconstruct the entire scope and range of disciplines that fall into the field of cultural research. Using these terms, we have only managed to slightly refresh the humanistic and interpretive paradigm, for a long time itself rather insufficient when it comes to the needs of cultural studies researchers. We have, however, revealed more of the dependence of the past, canonical theories of culture on the images and axiology of classical-modern societies (visible for example in Florian Znaniecki’s and Max Weber’s works). Therefore, the newly reconstructed theory of culture in the future should not abstract from the axio-normative regulations characteristic of modern culture (which also determine the cognitive goals of science as a subsystem in modern society, only to be regulated by it – by means of reciprocity, through feedback). This is where the theoretical tools of cultural studies meet the perspectives presented by Bernard Stiegler in the trilogy *La technique et le temps*, as well as analyses of internal complexity of knowledge (academic, critical, practical, public) and its institutional implications by Michael Burawoy.

2. Contemporary cultural research is marked for its interdisciplinarity and collaboration of many “cultural sciences”: cultural studies, anthropology, sociology, history. Nowadays it does not shy away even from economics or natural sciences.

How do I see the ways in which research devoted specifically to cultural phenomena is being developed, and how to shape the field of cooperation between the cultural studies, with its integrating approach, and other disciplines in this respect?

I have already partially answered this question. I believe that nowadays no theoretical approach can afford to seriously consider culture “outside technology and biology”. The sphere of axiological regulations is intertwined with the technological and material dimension. This happens both in the dimension of individual experience and in the order of collective rituals (symbols as a form of “collective regulation of expression and motion”, as suggested by Aby Warburg). Culture today always comes across as “impure”, closed in a symbiotic relationship with other non-human beings and their life, in the process of complex “metabolism”. In my opinion, in the recent decades we have collected so much new detailed knowledge that it is necessary to develop a holistic theoretical perspective that will

provide the ever more encompassing link between the historically conscious cultural studies and cognitive archaeology, ethnology, biosemiotics, ethnobotanics and history of technology, as part of the ongoing search for the cultural *longue durée* (“long-term”). Two things result from this: firstly, the need to adopt this perspective and thus rethink the anti-naturalistic assumptions made by cultural sciences in the anti-positivist period; and secondly, an analysis of technologies (their long-term presence, in some cases since the Neolithic revolution) as part of “cultural history of technology and science”, followed by a broader analysis of “cultural logics within knowledge” (which would also bring into picture the approach represented by the sociology of knowledge, currently in need of further studies). In other words, it is a certain paradox, of which only a few were aware at the beginning of the ubiquitous “cultural shift”, that in cultural studies culturalism (and not only naturalism), as Krzysztof Łukasiewicz wrote, may turn out to be reductionistic and mentally limiting. However, transgressing culturalism, otherwise desirable, we must remember to preserve what is significant in it – that the axiological “agency of culture” and the material “agency of nature” should be considered together (along with their mediations and inversions – animal breeding, farming, culture-nature and the ontological assemblage of both in modern technoscience).

3. Benefits from cultural research are considerable. In short, without a certain dose of practice and theoretical training, many important (new, emergent) cultural phenomena would simply pass unnoticed. Without such research, new institutional practices, such as curating or artistic activity and cultural animation, could have never been developed. Knowledge that comes with cultural studies allows also cultural institutions to “understand themselves”, as evidenced by the new museology and cultural studies of museum narratives. In fact, animation, cultural and ethnographic activities, “research in action” and practices of contemporary art have for a long time permeated and interacted with each other with positive results.



**DR HAB. ANDRZEJ RADOMSKI, PROF. UMCS  
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie**

1. Spośród wielu polskich teorii kultury i metodologii jej badania jedną z najciekawszych była ta stworzona przez Jerzego Kmitę w latach siedemdziesiątych XX wieku. Jej zaletą było rozumienie kultury jako pewnej rzeczywistości „myślowej”, regulującej działanie wszystkich ludzkich praktyk. Takie rozumienie kultury dawało/daje podstawy do ufundowania kulturoznawstwa, czy szerzej nauk o kulturze, jako dyscypliny czy grupy dyscyplin integrujących badania nad ludzkimi działaniami i wytworami tychże działań – począwszy od archeologii i historii, a skończywszy na, powiedzmy, ekonomii czy politologii. W takim ujęciu

kulturoznawstwo byłoby swoistą podstawą także dla refleksji filozoficznej – wyprzedzałoby ją.

2. W rzeczywistości XXI wieku, kreowanej w znacznym stopniu przez różnego rodzaju technologie ICT, zaciera się tradycyjny podział na dyscypliny obsługujące poszczególne, sztywno wydzielone obszary bytu (świata) – w znaczeniu ich badania czy prorokowania co do dalszych kierunków rozwoju. Co więcej, różne teorie czy opisy serwowane przez poszczególne dyscypliny wiedzy traktuje się (za sprawą chociażby postmodernistów) jako poręczne słowniki, służące radzeniu sobie w świecie, oswajaniu go czy upowszechnianiu określonych idei. Stąd coraz większą wagę przywiązuje się już nie tylko do badań interdyscyplinarnych, ale też transdyscyplinarnych – konceptualizujących rzeczywistość, również kulturową, przy użyciu różnych metod i koncepcji w zależności od pragmatycznych potrzeb i celów. Taką zauważalną od kilkunastu lat tendencją jest zwrot w kierunku analizy ogromnych ilości danych (*big data*), produkowanych przede wszystkim w świecie wirtualnym (traktowanym już jako realny) i wywierających coraz większy wpływ na ludzkie praktyki. Wymusza to nowy rodzaj badań – wykraczających poza tradycyjne podziały dyscyplinarne i metodologie oraz tworzonych z myślą o poznawaniu środowisk w świecie fizycznym. Tak więc współczesne badania kulturoznawcze zaczynają przesuwać się w stronę świata wirtualnego i cyfrowych danych występujących na wielką skalę. Do ich analizy włącza się obok tradycyjnych badaczy kultury także informatyków, analityków danych, grafików czy cyfrowych informatologów. Zatem zaczyna się era cyfrowej nauki, analizującej dane ze wszystkich praktyk społecznych za pomocą odpowiedniego oprogramowania.

3. Badania prowadzone w ramach cyfrowej nauki mogą być również użyteczne dla instytucji kultury, gdyż te ostatnie, aby określić profil swojej działalności, muszą posiadać wiedzę o dominujących w danym czasie trendach. Ta wiedza zaś będzie dostarczana coraz częściej na podstawie analiz *big data*.

1. Among many Polish theories of culture and methodologies of its research, that created by Jerzy Kmita in the 1970s was one of the most interesting. Its advantage was that it perceived culture as a kind of reality of “thought” that regulated the action of all human practices. Such understanding of culture has provided the grounds for founding cultural studies, or more broadly cultural sciences, as a discipline or a group of disciplines that integrate research devoted to human activities and their products, from archaeology and history to economics and political science. With this perspective in mind, cultural studies could also serve as a kind of basis for philosophical reflection – by preceding it.

2. In fact, in the reality of the 21st century, created to a large extent by the ICT of various types, the traditional division into disciplines dedicated to individual, rigidly designated areas of existence (the world) is getting blurred as regards research and predictions about the direction of their further development. Moreover, theories and descriptions supplied in their variety by the respective disciplines of knowledge are treated (for example thanks to postmodernists) like pocket dictionaries used to navigate or tame the world, or to disseminate specific

ideas. Therefore, increasingly more attention is being paid not only to interdisciplinary but also transdisciplinary research where reality, including the cultural one, is conceptualized with the use of various methods and concepts, depending on pragmatic needs and goals. One of such trends is the recent turn towards the analysis of big data produced mainly in the virtual world (already treated as real) and having an increasing impact on human practices. It requires a new type of research that goes beyond the traditional intradisciplinary divisions and methodologies designed to explore the physical world. Contemporary cultural studies are therefore beginning to shift towards the virtual world and large-scale digital data. In addition to traditional cultural researchers, its analysis involves also IT specialists, data analysts, graphic designers and digital computer scientists. Thus, an era of digital science has begun, with the right software to analyze data about every type of social practice.

3. Research conducted as part of digital science may also be useful for cultural institutions which need to be familiar with the currently dominating trends in order to determine the profile of their activity. Big data and its analyses will continue to play an ever bigger role in providing this kind of knowledge.



**DR HAB. AGATA SKÓRZYŃSKA**  
**UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

1. Podstawowym polem moich zainteresowań są od pewnego czasu tzw. filozofie *praxis* i teorie praktyk społecznych wyrosłe z kilku tradycji, w tym na przykład z teorii postmarksowskich czy z francuskiego poststrukturalizmu, choć najciekawsze są te współczesne, które usiłują wychwycić procesy kulturotwórcze na gruncie pomyślanej na nowo ontologii społecznej (jak na przykład u Theodore'a R. Schatzkiego i Andreeasa Reckwitz).

Gdyby jednak spojrzeć szerzej na współczesne badania kulturowe, również polskie, to powodem takich zainteresowań jak moje staje się debata na temat nowej roli, jaką mają odgrywać badania humanistyczne w obliczu zasadniczych przeobrażeń współczesnego świata: biotechnologicznych, ekologicznych, populacyjnych itp. Najciekawsze spory w ramach tej dyskusji toczą się o to, czy przyjmować optykę konstruktywistyczną, czy realistyczną. O to również, czy kulturalizm i materializm to rzeczywiście przeciwstawne stanowiska, czy też możliwy jest jakiś ich mariaż, wywołany przede wszystkim zmianą statusu ontologicznego „obiektów”, które badamy: nowymi sposobami ich powstawania, rozprzestrzeniania się, wreszcie ich wpływem na rzeczywistość, na działanie ludzkie, na relacje społeczne. Oczywiście same te opozycje (konstruktywizm i realizm, kulturalizm i materializm) niczym nowym nie są. Ciekawy wydaje się jednak ich powrót w dzisiejszym kontekście. Wywołany jest on bowiem raczej przeobrażeniami rzeczywistości niż samym rozwojem teorii. Po długotrwałej hegemonii



„epistemocentryzmu”, jak nazywał to Pierre Bourdieu, relacja się odwraca. To nie stanowisko epistemologiczne (w tym teoretyczna konstrukcja na temat przedmiotu badania) pociąga za sobą selekcję fragmentów rzeczywistości, które nauki humanistyczne mają badać. To rzeczywistość, jej nowe właściwości oraz wyzwania, jakie stawia przed ludźmi, wymuszają epistemologiczne innowacje.

Polskie kulturoznawstwo zawsze było bardzo dobrze „wyposażone teoretycznie”. Wyjściowo dzięki teoriom dominującym (na przykład Kmita, Pietraszki), a następnie dzięki eksplozji teoretycznej przełomu XX i XXI wieku oraz humanistyce wieloperspektywicznej, którą określić można jako postmodernizującą. Dziś także obserwuję spore ożywienie teoretyczne, ale w moim przekonaniu nie stanowi ono próby powrotu do jakiejś „paradygmatycznej” formy badań i ponownej intronizacji klasycznych kulturoznawczych koncepcji ani nie polega na wprowadzaniu kolejnych nowych koncepcji czy zwrotów. W dzisiejszym ożywieniu chodzi raczej o bardziej podstawowe pytanie, dotyczące relacji naszego teoretycznego ekwipunku względem rzeczywistości, która stale się teoriom kultury wymykała. Co więcej, mam wrażenie, że zamiast zmierzać do budowania makroskalowego obrazu kultury jako całości, dziś częściej koncentrujemy się na przykład na dynamice zmiany kulturowej (współtowarzyszącej zmianom ekonomicznym, politycznym, ekologicznym, technologicznym). Tę zmianę akcentu między innymi Ryszard Nycz wyrażał w idei „kultury jako czasownika” lub „kultury jako czynności”.

Zamiast wskazywać więc najważniejsze współczesne koncepcje, powiedziałabym raczej, że aktualny stan badań kulturowych wyznacza przede wszystkim pytanie o sprawczość teorii naukowej w humanistyce. Coraz lepiej widać też próby silniejszego powiązania teoretyzowania na temat kultury ze społeczną *praxis*, takie jednak, które nie prowadzą do instrumentalizacji wiedzy w polu akademickich badań kulturowych. Myślę, że hasłem wywoławczym mogłaby tu być innowacyjność teoretyczna przy jednoczesnym otwarciu na to, że przedmiotowe pole badań kulturowych jest zmienne w czasie, a zmiana przyspiesza.

2. Polskie kulturoznawstwo od początku opierało się na dwóch filarach: humanistyce i naukach społecznych. W zależności od konkretnego modelu badań czy przedmiotu zainteresowania jeden z nich mógł być oczywiście mocniejszy. Oznacza to jednak, że trwałym elementem warsztatu kulturoznawczego była orientacja w rozwoju dyscyplin pokrewnych. Można więc było być kulturoznawcą bardziej „filozofującym” czy „socjologizującym”, lub silniej orientować się na to, co oferowała, zwłaszcza w ostatnich dekadach XX wieku, antropologia społeczna/kulturowa. Są zresztą szkoły kulturoznawcze, które od początku zakorzenione były w literaturoznawstwie, a od dość dawna dobrze rozwijają się także badania w ramach czegoś, co określić można mianem kulturoznawstwa historycznego. To również, poza licznymi różnicami, powoduje, że polskie kulturoznawstwo rozwijało się podobnie jak inne tradycje badań kulturowych – w studiach kulturowych na przykład – od badań dyscyplinowych do modelu interdyscyplinarnego czy transdyscyplinowego (na co zwracał uwagę nie tak dawno choćby Grzegorz Dziamski). Dziś dochodzi do tego jeszcze fakt, o którym wspominałam wcześniej: nowe zjawiska wymuszają na nas odnoszenie się do wiedzy pochodzącej

z dyscyplin spoza pola nauk humanistycznych czy społecznych, włącznie z dziedzinami typu *science*.

To oczywiście zawsze powodowało, i pewnie wciąż powoduje, że nie ma zgody co do tego, na czym polega specyfika, swoistość kulturoznawstwa, oraz czy był to projekt integrujący, czy może pasożytniczy. Jeśli chodzi o polską tradycję, to o swoistości decydować miał i bardzo długo decydował fakt, że to w kulturoznawstwie rozwijano projekt metodologiczny i metateoretyczny, poza ukierunkowanymi przedmiotowo badaniami rozmaitych zjawisk ujmowanych jako kulturowe.

Tyle że spory mają charakter przeważnie wewnątrzakademicki, instytucjonalny. Rywalizację wytwarza pole uniwersyteckie, a nie dynamika rozwoju samej wiedzy naukowej. Wpływa na nią coraz silniejsza indywidualizacja w promowanym modelu kariery akademickiej. Może ją, jak dobrze wiemy, generować sam system nauki oraz powiązane z nim modele parametryzacji i finansowania. Paradoxs polega na tym, że wiedza, która dziś jest potrzebna, na przykład ta, od której oczekujemy, że będzie „społecznie użyteczna” (a w moim rozumieniu oznacza to po prostu, że będzie w stanie odpowiadać na problemy, które generuje współczesność), może być dziś wytwarzana wyłącznie we współpracy, nie w izolacji. Wąski horyzont poznawczy staje się bezużyteczny wobec sfery zjawisk.

Sama należę do generacji kulturoznawców, którą określa się czasem jako „trzecie pokolenie”. My nie tworzyliśmy kulturoznawstwa, docierając do niego z innych dyscyplin, ale od początku kształceni byliśmy właśnie w modelu interdyscyplinarnym, a zatem współpraca z reprezentantami innych środowisk badawczych nie miała dla nas statusu eksperymentalnego, była zupełnie oczywistym sposobem postępowania. Jeśli więc chodzi o kwestie metodologiczne, o język pojęciowy, o zasób teorii czy o wyróżnianie zjawisk i problemów wymagających badania – nie widzę żadnego problemu w realizacji projektów, w których spotykają się reprezentanci wielu dyscyplin. Te spotkania zawsze wywołują polemiki, spory i dyskusje, i tym lepiej – bez sporu nie ma nauki, a już nauk o kulturze nie ma na pewno. Są to więc zawsze spotkania uczące.

Jeśli widzę jakkolwiek problem z interdyscyplinarnością lub z wchodzeniem kulturoznawców we współpracę z reprezentantami innych dziedzin, to ma on charakter systemowy, a nie naukowy. Wciąż raczej coraz bardziej pogłębiany, niż rozwiązywany.

3. Pożytek jest ogromny, jeśli nauki o kulturze nie chcą kosztować, a w efekcie tracić swojej społecznej funkcjonalności. Zmiany społeczne ostatnich dekad wymusiły także modyfikacje w rozumieniu tego, czym jest i jaką rolę społeczną powinna odgrywać obecnie instytucja kultury. Na ten temat nie da się jednak dyskutować, jeśli nie weźmie się pod uwagę szerszych przeobrażeń zachodzących w kontekstach lokalnym i globalnym, w których działają instytucje. Bez badań praktyk artystycznych, stylów życia, przemian technologicznych czy samego uczestnictwa kulturalnego itp. żadna redefinicja modelu instytucjonalnego nie byłaby możliwa, ponieważ wymaga ona przede wszystkim wiedzy.

Mariaż między polem akademickim a instytucjonalnie organizowaną kulturą jest zresztą bardzo stary – dobrze opracował to zagadnienie na przykład Laurent

Fleury, wskazując, że to właśnie ta relacja odpowiedzialna była za rozwój francuskiej socjologii kultury. Oczywiście początkowo, zarówno we Francji, jak i w Polsce, chodziło przede wszystkim o badania uczestnictwa, ich uwarunkowania w strukturze społecznej itp., ale od dość dawna wymiana między polem akademickim a sektorem instytucjonalnej kultury odbywa się także na poziomie wytworzenia pewnej refleksyjności.

Oba obszary zasilają się koncepcyjnie, czego wyrazem swego czasu były na przykład nowa muzeologia czy koncepcja instytucji krytycznej. Takich przykładów można zresztą podać więcej, co ważne jednak – od dawna nie chodzi tu już tylko o to, że instytucje oczekują od pola akademickiego wykształconych kadr czy dobrze opracowanych danych. Tego również. Równie często, jeśli nie częściej, oczekują od nas krytycznych diagnoz i nowych koncepcji – rozumienia tego, w jakim kontekście działają i jakim przeobrażeniom ów kontekst podlega.

1. The focus of my interests has for some time been the philosophy of praxis and theories of social practices stemming from several traditions, including for example post-Marxian theories and French post-structuralism. The contemporary ones are the most interesting here, as they attempt to capture culture-forming processes based on a re-invented, new type of social ontology (for instance in the works by Theodore R. Schatzki and Andreas Reckwitz).

However, taking into account contemporary cultural research in general, including the Polish contribution, it seems that similar interests (like mine) may be inspired by the current debate on a new role that humanistic studies should play in the times of fundamental changes in the modern world, occurring in biotechnology, ecology, populations, etc. It is a dispute in which the most interesting arguments are those that result from either a constructivist or realistic approach. They also try to answer whether culturalism and materialism truly oppose each other or could be somehow merged mainly by changing the ontological status of the studied “objects”, i.e. new ways in which they come to being and spread, and how they affect reality, human actions and social relations. Naturally, the oppositions themselves (constructivism vs. realism, culturalism vs. materialism) are nothing new. What is however interesting is their revival in the modern context, stimulated by the changing reality rather than by new theoretical developments. After the long hegemony of “epistemocentrism”, as Pierre Bourdieu called it, the roles have changed. It is no longer the epistemological approach (with its theoretical constructs about the studied subject) that selects the pieces of reality for the humanities to study. Now, it is the reality, with its new properties and challenges, that enforces epistemological innovations.

Polish cultural studies have always boasted a solid “theoretical background” – initially, thanks to its dominant theories (for example by Kmita and Pietraszka), which were then followed by a genuine outburst in theoretical activity at the turn of the 20th and 21st century and a multi-perspective approach in the humanities that may be described as post-modernist. I can see that nowadays a lot is happening in the theoretical field, but in my opinion this activity is not an attempt to restore a “paradigmatic” form of research or push forward the classical concepts

in cultural studies. Neither does it strive to introduce new concepts or trends. This modern revival focuses rather on a more fundamental question about the relationship between our theoretical background and the reality that has continued to escape the theories of culture. Moreover, I have the impression that nowadays instead of striving to develop a macro-scale image of culture as a whole, we are more often preoccupied for example with the dynamics of cultural change (that accompanies economic, political, ecological and technological transformations). This shift in focus has been discussed among others by Ryszard Nycz in his idea of “culture as a verb” or “culture as an activity”.

Therefore, instead of pointing to the most important contemporary concepts, I would rather say that the current state of cultural research is primarily determined by the question about the agency or effectiveness of scientific theories in the humanities. Increasingly more attempts are made to strengthen the connection between theorizing about culture and social praxis, but without instrumentalizing knowledge in the field of academic cultural research. I believe it is a process that could start with theoretical innovation throughout which it is necessary to remain open to the idea that over time the respective field of cultural research is subject to change and that that change itself continues to accelerate.

2. From early on, Polish cultural studies has been founded on two pillars: the humanities and social sciences, with either of them taking turns in exercising a stronger effect, depending on the research model or object of interest. This means that being up to date with new developments in related disciplines has always been a vital part of one’s work as a cultural studies researcher. One could be a more philosophy- or sociology-oriented type of researcher, or focus more on the findings of social/cultural anthropology particularly of the late 20th century. Some schools of cultural studies were rooted in literary studies, others have thrived in what could now be called historical cultural studies. Because of this, and naturally with a number of differences in mind, Polish cultural studies has developed similarly to other traditions of cultural research, for example, as regards cultural education, moving from the intra- to the inter- or transdisciplinary model (as recently pointed out for example by Grzegorz Dziamski). Today, as already discussed, there are also new phenomena which force us to refer to the knowledge from other disciplines, outside the field of the humanities or social studies, including natural sciences.

Naturally, because of this there has never been a consensus as to what makes cultural studies, what is their specificity, and whether a given project is an example of an integrating activity or perhaps a parasitic one. As for Polish tradition, the specificity of cultural studies was to be (and indeed was for a very long time) determined by its methodological and metatheoretical projects developed next to object-oriented studies of various phenomena perceived as cultural.

However, these are typically academic disputes, internal to the institutions involved. Any competition that arises here is that generated by the field of university activity rather than by the dynamics of scientific knowledge itself. It is a result of the ever stronger individualization in the promoted model of academic career. As we all well know, it is driven by the higher education and science system itself,

together with the parameterization and financing models related to it. The paradox here is that the knowledge that is needed today, for example the one that is expected to be “socially useful” (which in my understanding simply means that it provides answers to problems produced by the modern times), may nowadays be generated only in collaboration, and not in isolation. A narrow horizon of knowledge becomes useless when faced with a sphere of phenomena.

I myself belong to these cultural studies researchers who are sometimes referred to as the “third generation”. We did not create cultural studies, letting it emerge from the combined background of our original disciplines. Instead, from the very beginning we were educated already in the interdisciplinary model and we never looked at our cooperation with representatives of other research fields as an experiment – for us it has always been the most natural way of doing things. Thus, in terms of methodology, language of terms, resources used or selection of phenomena and issues that need to be studied, I see no problem in cross-disciplinary collaboration on projects. Encounters of representatives of different fields always evoke polemics, disputes and discussions, which is for the better – after all, without a dispute there can be no science, and surely no cultural sciences. Such meetings are therefore always educational.

If I see a problem with interdisciplinarity, or with cultural studies researchers cooperating with representatives of other fields, it is of a systemic and not scientific nature. And it is constantly growing deeper rather than getting solved.

3. The benefit is enormous if cultural studies does not want to ossify, and consequently, lose its social functionality. Social changes in the recent decades have also enforced a modified understanding of what a cultural institution is and what social role it should play in modern times. However, if we want to discuss it, we need to take into account the broader context of changes, both local and global, in which such institutions have to operate. Without research of artistic practices, lifestyles, technological changes and cultural participation itself, no revision of the institutional model would be possible, as for that to happen one needs to have knowledge.

A marriage between the academic field and the institutionally organized culture is indeed a very old one – it is well described for example by Laurent Fleury, who pointed out that it was exactly this relationship that produced French sociology of culture. Of course, initially, both in France and in Poland, the focus was on participation research, its determinants in terms of social structure, etc.; nevertheless, for quite a long time now an exchange has taken place between the academic field and the sector of institutional culture, also at the level that results in a certain reflectivity.

The both areas fuel each other concept-wise, as once evidenced for example by the new museology or the concept of critical institution. There are more examples that can be given here; however, what is important is that these institutions no longer expect from the academic field only well-educated staff and well-processed data (although these are still needed, too). Nowadays, they want from us just as much, if not more, our critical diagnoses and new concepts, indeed a better understanding of the ever changing context in which they operate.



1. Polska refleksja akademicka dotycząca badań nad kulturą ma dość długą i znaczącą tradycję intelektualną. Wystarczy wspomnieć prace Czarnowskiego, Ossowskich, Kłoskowskiej. Dorobek Floriana Znanieckiego stanowi klasyczny już zasób globalnego repozytorium nauk o kulturze. To jeden z nielicznych teoretyków, którego badania mimo upływu czasu – ze względu na swoją doniosłość i innowacyjność postulatów teoretycznych oraz metodologicznych – są wciąż aktualne i stale komentowane. W szczególności chcę wspomnieć moich mistrzów: Floriana Znanieckiego, którego koncepcje stanowią źródło inspiracji w zakresie moich studiów nad kulturą, oraz Józefa Chałasińskiego, z którym współpracowała Elżbieta Reklajtis, wybitna antropolog i socjolog kultury, a moja promotorka. Wyznaczony przez niego nurt socjologii kultury paradygmat w zasadniczy sposób oddziałał na moje autorskie eksploracje badawcze. Można wymieniać wielu znaczących prekursorów badań nad kulturą, ale nader osobiste inklinacje łączę z Florianem Znanieckim, Antoniną Kłoskowską, której koncepcja kultury masowej jest mi bardzo bliska, i Jerzym Smoliczem, polskim socjologiem kultury pracującym w Australii, który – odnoszę wrażenie – jest doceniany w Azji i Australii, ale nie w Polsce, gdzie jego twórczość powinna być bardziej dowartościowana, szczególnie w okresie dominacji wielorakich transgresji międzykulturowych.

2. Nauka z natury ma charakter interdyscyplinarny, bazuje na przekraczaniu granic formalnych dystynkcji. W przypadku badań kulturoznawczych dosyć trudno jest wyróżnić dyscypliny, które ze sobą nie współpracują w ramach studiów czy badań kulturowych. To sztuczny podział, ograniczający horyzonty realizowanych projektów badawczych, który często pojawia się w ramach dziedzin i dyscyplin, taka dbałość o kwestie kanonów, o założenia metateoretyczne. Obserwuję swoisty paradoks: badacze chętnie odwołują się do interdyscyplinarności, lecz kiedy przychodzi do przygotowania ocen i analiz, w szczególności służących awansom naukowym, podkreślają monodyscyplinarność, poddając się rygorom metody i przedmiotu. Trochę przypomina to znaną konstatację: „znak wskazuje miasto, ale w nim nie stoi”. Oczywiście współcześnie jesteśmy motywowani do szukania rozwiązań, które będą łączyć poszczególne koncepcje różnych dyscyplin w badaniach nad kulturą. Współpraca i synergia badaczy mogą doprowadzić tylko i wyłącznie do pogłębienia wiedzy o kulturze.

3. Mam wrażenie, że odpowiedź na to pytanie powinna być niczym Wedy indyjskie, czyli nigdy się nie kończyć. Wiedza na ten temat funkcjonuje bowiem nie tylko w środowiskach eksperckich, ale też w sensie wiedzy potocznej. Współczesnych przykładów można podać wiele, na przykład sektory kreatywne. Następuje w nich swoista konwersja wyników studiów i badań w działalność operacyjną, generującą zasoby ekonomiczne, a z drugiej strony środków monetarnych

w konkretne rozwiązania o charakterze społeczno-kulturowym w takich dziedzinach, jak: muzyka, sztuki wizualne, design, moda itd. Z innej perspektywy, analogiczne korelacje i zależności dostrzegamy w lokalnych działaniach, jak również w wielkich, masowych wydarzeniach. Taki stan rzeczy powoduje, że nie jest sztuką przekonać kogoś o aplikatywności usystematyzowanych refleksji nad kulturą. Wyzwaniem staje się umiejętność szukania dodatkowych źródeł finansowania, aby ta aplikatywność była jeszcze szerzej upowszechniana.

1. Polish academic contribution to cultural research has a fairly long and significant intellectual tradition, filled for example with the works of such figures as Czarnowski, the Ossowskis or Kłoskowska. Florian Znaniecki's legacy constitutes nowadays a classic resource and part of the global repository of cultural sciences. He is one of the few theoreticians whose research, due to its significance and innovative character of theoretical and methodological claims, remains valid to this day and continues to be commented on despite the passage of time. I would particularly like to mention my masters, i.e. Florian Znaniecki, whose ideas have become a source of inspiration for my studies on culture, and Józef Chałasiński, with whom Elżbieta Reklajtis, an outstanding anthropologist, sociologist of culture and also my thesis supervisor, cooperated. The paradigm defined by these great figures of cultural sociology has exercised a substantial influence on my own research. One can name many significant precursors in cultural research. However, I personally am particularly inclined to Florian Znaniecki, Antonina Kłoskowska, whose concept of mass culture is very close to me, and Jerzy Smolicz, a Polish sociologist of culture based in Australia, widely appreciated in Asia and Australia, but not in Poland where his work should be valued much more, particularly in the times dominated by various intercultural transgressions.

2. Interdisciplinary by nature, science is all about crossing the boundaries of formal distinctions. It is rather difficult to think of and thus distinguish disciplines that would not cooperate with each other in terms of cultural sciences or cultural research. Such a division seems artificial and limiting when it comes to the horizons of research projects, and yet it continues to appear across the respective fields and disciplines as part of an exaggerated care for scientific canons and metatheoretical assumptions. In fact, I can spot a certain paradox here: researchers may be first to refer to interdisciplinarity in their work, but when it comes to assessments and analyses, particularly those made with respect to academic promotion, they tend to emphasize monodisciplinarity, willingly submitting themselves to the rigours of the method and the object. It reminds me a little of the saying: "A signpost may point to a city but it doesn't stand in it". Of course, nowadays we are motivated to look for solutions stemming from different disciplines that will combine the respective concepts in cultural research. Their synergy and cooperation among researchers may only lead to a deeper understanding of culture.

3. I have the impression that the answer to this question should be like the Vedas – it should never end. It is namely something that is well known not only in expert circles but also as part of common knowledge. There are many examples

from the modern era, for instance creative industries. Focusing on converting scientific findings and research results into operational activity which generates economic resources, they turn the funds made available to them into concrete socio-cultural solutions in such areas as music, visual arts, design, fashion, etc. Looking from a different perspective, similar correlations may be found both at the level of local activities and across large-scale, mass events. This shows that it is not a problem to convince people of the applicability of well-structured reflections on culture. The challenge is to be able to find the additional sources of funding to disseminate this applicability even more widely.

■

**DR HAB. MACIEJ ZĄBEK, PROF. UW**  
**UNIwersytet Warszawski**

1. Koncepcji jest bardzo wiele. Na pewno nie należy ograniczać się do jednej tylko teorii, ale pokazywać jak najwięcej z całego dorobku antropologii, nie unikając tzw. ujęć tradycyjnych (jak na przykład wydawane obecnie przez PWN *opus magnum* Mariana Pokropka *Etnografia. Zarys materialnej kultury ludowej Polski na tle porównawczym*). Jak mogą być one płodne, pokazują nowe kierunki badań nad kulturą materialną. Mam na myśli tak zwany zwrot ku materialności czy powrót do rzeczy (prace Ewy Domańskiej i Marka Krajewskiego, także książeczka z konferencji studenckiej w IEiAK UW pod red. Agaty Rybus i Macieja Kornobisa *Ludzie w świecie przedmiotów, przedmioty w świecie ludzi...*), podkreślające znaczenie rzeczy dla codziennego życia współczesnego człowieka i pokazujące, w jaki sposób wpływają one na funkcjonowanie kultur i społeczeństw.

Inspirująca może być również problematyka rozwojowa, w tym pytania o źródła rozwoju kultury, jej wpływ na innowacyjność kraju, w którym jest rozwijana, a z drugiej strony – krytyka jej ekonomizacji. Poza tym – dyskursy dotyczące rodzimego medioznawstwa, przetwarzania materiałów medialnych, oddolnych kultur cyfrowych (*Media. Wersja beta...* Mirosława Filiciaka), a także badania nad emocjami, na przykład kapitalizmu afektywnego.

Antropologów z mojego środowiska, ogólnie rzecz biorąc, interesują poza-systemowe zachowania i instytucje. To wszystko, w czym wyraża się stosunek człowieka do środowiska, tworzenie nieformalnych grup, zarówno muzycznych, jak i protestu, analiza nowych zjawisk, jak dzieciństwo, które było całkowicie pominięte w badaniach nad kulturą ludową. Dla mnie osobiście kluczowe było przejście od tak zwanej antropologii wygodnej i zainteresowań egzotyką, kimś całkiem innym, w stronę ciekawości innością innego rodzaju. Takiej, która doprowadziła do skupienia uwagi na człowieku w stanach granicznych, w bólu, chorobie (antropologia medyczna), biedzie, w sytuacji głodu, bezdomności, bezrobocia (antropologia zagrożeń i tragedii, antropologia cierpienia), uchodźstwa (antropologiczne studia nad uchodźcami) i wojny.

2. Wspólne pole między wymienionymi dyscyplinami oczywiście istnieje. Wspomniana w pytaniu ekonomia jest nauką badającą zachowania gospodarcze człowieka, wbrew pozorom bliską antropologii. Prac łączących ekonomię z antropologią, podobnie jak prawo z antropologią, nie ma jednak w Polsce wiele. Jednym z nielicznych przykładów mogą być studia z zakresu antropologii ekonomicznej Amandy Krzyworzeki (*Rolnicze strategie pracy i przetrwania...*), poruszające problemy kulturowe działalności ekonomicznej współczesnych rolników na Podlasiu. Ukazują one strategie rolnicze, niebrane zwykle pod uwagę przez przedstawicieli ekonomii głównego nurtu jako w pełni racjonalne sposoby radzenia sobie we współczesnej rzeczywistości rynkowej.

Odkrycia naukowe dokonują się zwykle na stykach różnych kierunków. Błędem było zapewne oddzielenie się niegdyś antropologii biologicznej (fizycznej) od kulturowej. A przecież całościowej nauki o człowieku bez dorobku nauk przyrodniczych nie sposób sobie wyobrazić. Dobrym współczesnym przykładem mariażu antropologii i etnologii z naukami przyrodniczymi jest przede wszystkim nowa etnogenetyka, która rewolucjonizuje dotychczasowe ustalenia i poglądy dotyczące etnogenezy ludów zarówno w skali światowej, jak i lokalnej (w przypadku tej ostatniej dobrym przykładem jest realizowany projekt nad kulturą mikroregionu nadwiślańskiego Urzecza Łukasza Maurycego Stanaszka). Duże znaczenie mają studia na temat wpływu człowieka na planetę (ekologia kulturowa, badania antropogenu Ewy Bińczyk), także krytyka antropocentryzmu, studia nad zwierzętami (między innymi Doroty Łagodzikiej). Szerokie jest również pole do współpracy z coraz bardziej antropologizującymi się naukami politycznymi i upolityczniającą się antropologią. Etnologia warszawska podjęła ją właśnie z Instytutem Stosunków Międzynarodowych. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, jak kształtować to pole współpracy. Wzajemna inspiracja, tak jak i dzielenie się, jest rzeczą ludzką i zachodzi niezależnie od dotychczasowych podziałów instytucjonalnych. Interdyscyplinarności na pewno szkodzi nadmierna biurokratyzacja nauki, ujawniająca się zwłaszcza w przypadku zdobywania stopni naukowych.

3. Biorąc pod uwagę mnogość kierunków badań nad kulturą oraz różnorodność instytucji kultury i edukacji, trzeba by zapytać najpierw: o jakie badania i instytucje tu chodzi? Przykładem pozytywnym z podwórka warszawskiej etnologii może być projekt Tomasza Rakowskiego „Etnografia/animacja/sztuka. Nierozpoznane wymiary rozwoju kulturalnego” – wieloletnie przedsięwzięcie badawczo-animacyjne, którego celem była popularyzacja nowej perspektywy badania uczestnictwa w kulturze oraz nowego sposobu działania w kulturze w środowisku wiejskim, a także inicjowanie i aranżowanie wydarzeń kulturalnych na wsi. Podobny cel miał projekt Sławomira Sikory „Kulturaoddolna.pl”, związany z badaniami tworzenia nowych miejsc na mapie życia społeczno-kulturalnego dzielnicy Grochów w Warszawie. Tego typu przedsięwzięcia mogą być dużą inspiracją dla wszystkich działających w kulturze. Wprowadzają to, co etnograficzne, do polityki kultury. W obu przypadkach wspomniane projekty miały szansę wpłynąć zarówno na pole kulturoznawcze, jak i na instytucje kultury.

1. There are so many concepts to draw from. Certainly, one should never limit oneself to one theory only, but extract as much as possible from the entire legacy of anthropology, without shunning the so-called traditional approaches (such as Marian Pokropek's opus magnum, *Etnografia. Zarys materialnej kultury ludowej Polski na tle porównawczym* [*Ethnography. An outline of Poland's material folk culture – a comparative approach*], to be published by the PWN). How fertile and productive this can be is shown by the new directions in research on material culture. What I mean here is the so-called turn towards materiality or return to things (works by Ewa Domańska and Marek Krajewski, and a booklet from a student conference at the Institute of Ethnology and Cultural Anthropology, University of Warsaw, *Ludzie w świecie przedmiotów, przedmioty w świecie ludzi* [*People in the world of objects, objects in the world of people*], edited by Agata Rybus and Maciej Kobnis), which emphasize the importance of things in everyday life of modern humans and show what effect they have on the functioning of cultures and societies.

It may also be inspiring to focus on cultural development, its sources and impact on innovation in the given country, and on the other hand, on the criticism of its economization. In addition, there are discourses that deal with domestic media studies, processing of media materials, grassroots digital cultures (*Media. Wersja beta...* [*Media. Beta version...*] by Mirosław Filiciak), and research on emotions, e.g. affective capitalism.

In general, anthropologists from my environment are interested in non-systemic behaviours and institutions. In other words, in everything that expresses human attitude to environment, formation of informal groups, both musical and protest groups, analysis of new phenomena like for example childhood which was completely left out in folk culture studies. To me personally, of crucial value was the shift from the so-called comfortable anthropology and interest in the exotic, the other, in what is completely different, to the curiosity about otherness of different kind. The one that has made us focus on people in crisis situations: those ill or in pain (medical anthropology), suffering from poverty, hunger, homelessness or unemployment (anthropology of suffering, anthropology of threats and tragedies), refugees (anthropological studies of refugees), and those affected by armed conflicts.

2. Naturally, all these disciplines share a common field. Economics, mentioned in the question, is after all a science of human economic behaviour that, despite appearances, remains close to anthropology. And yet, there are not many works in Poland that would combine economics or law and anthropology. One of the few examples may be Amanda Krzyworzeka's studies in the field of economic anthropology (*Rolnicze strategie pracy i przetrwania* [*Strategies of work and survival in agriculture*]), which analyze cultural aspects of the economic activity of contemporary farmers in Poland's region of Podlasie. The author presents agricultural strategies which typically are not considered by representatives of mainstream economics as fully rational ways of dealing with today's market reality.

Scientific discoveries are usually made at the intersection of different directions. The separation of biological (physical) anthropology from the cultural one was probably a mistake. It is after all impossible to imagine a comprehensive



study of humans without the input of natural sciences. A good example of the contemporary marriage of anthropology and ethnology with natural sciences is first and foremost ethnogenetics, a new field that revolutionizes the current findings and views regarding the ethnogenesis of peoples, both globally and locally (a good example of the latter is Łukasz Maurycy Stanaszek's project dedicated to the culture of the Vistula microregion of Urzecze). Of great importance are also studies of human impact on the planet (cultural ecology, anthropogenic studies by Ewa Bińczyk), criticism of anthropocentrism, studies of animals (for example by Dorota Łagodzka). A wide field for collaboration opens up also in the area of the ever more anthropologized political sciences and increasingly more political anthropology. Such cooperation has recently been launched by and between the University of Warsaw's Institute of Ethnology and Cultural Anthropology and Institute of International Relations. However, it is difficult to answer the question how to shape this field of cooperation. Mutual inspiration, just like sharing, is in human nature, and it occurs independently, regardless of the existing institutional divisions. Interdisciplinarity is undoubtedly affected by excessive bureaucracy, which is particularly visible in processes related to academic degrees.

3. Taking into account the multitude of directions across cultural research and the diversity of cultural and educational institutions, one should first ask: What research and institutions do we have in mind? A positive example from Warsaw's centre of ethnology may be Tomasz Rakowski's undertaking "Etnografia/animacja/sztuka. Nierozpoznane wymiary rozwoju kulturalnego" ["Ethnography/animation/art. Unrecognized dimensions of cultural development"], a research and animation project extended over many years, aimed at popularizing a new perspective of studying cultural participation and a new approach to cultural activity in rural environment, as well as initiating and arranging cultural events in the countryside. Sławomir Sikora had a similar goal in his project "Kulturaoddolna.pl", a study of new places of culture and their establishment on the social and cultural map of Warsaw's district of Grochów. Such projects may serve as a great inspiration for everyone involved in culture. They introduce ethnographic elements into cultural policy. Both projects discussed above were able to influence both the field of cultural studies and cultural institutions.